

Nr 3 (190)

Marzec 2026

ISSN 2450-3312
gazeta bezpłatna

GŁOS KRAKOWSKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl



glos24.pl

Cała Małopolska
na jednej
stronie



35,7 mln zł na bezpieczeństwo

35,7 mln zł z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej trafiło właśnie do Krakowa. – Bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z najważniejszych obowiązków samorządu – podkreślił Aleksander Miszalski, zapowiadając kolejne inwestycje. Na co miasto przeznaczy przyznane środki?

Kraków otrzymał niemal 35,7 mln zł z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Część zakupionego dzięki temu sprzętu zaprezentowano 12 marca na terenie Centrum Recyklingu Odpadów Komunalnych. W wydarzeniu uczestniczyli wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar i prezydent Krakowa Aleksander Miszalski. To wsparcie, które przekłada się na bardzo konkretne działania: od zakupu doposażenia służb i szpitali po przygotowanie miasta na sytuacje kryzysowe.

Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar podkreślił, że program ma znaczenie nie tylko dla dużych miast, ale dla całego systemu lokalnego bezpieczeństwa i przygotowania na sytuacje kryzysowe. – Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej to jeden z kluczowych

narzędzi wzmacniania odporności państwa na sytuacje kryzysowe. Dzięki niemu samorządy – zarówno te większe, takie jak Kraków, jak i te mniejsze – mogą rozwijać system lokalnego bezpieczeństwa i podnosić poziom przygotowania na różnego rodzaju zagrożenia. Ten nowoczesny sprzęt, który mamy przed oczami, to realne wzmocnienie zdolności reagowania w sytuacjach kryzysowych. POLiOC to także inwestycje w szkolenia i warsztaty, które zwiększą naszą świadomość i jednocześnie podnoszą możliwości szybkiego działania i skutecznej pomocy. Bezpieczeństwo mieszkańców stawiamy na pierwszym miejscu – zapewnił wojewoda.

Prezydent Krakowa zwrócił uwagę, że miasto planowało zakupy w oparciu o własne doświadczenia, łącząc myślenie o zagrożeniach

nadzwyczajnych z codziennym bezpieczeństwem mieszkańców. – Te zakupy próbowaliśmy dokonywać w oparciu o doświadczenia, które już jako jednostki miejskie i spółki miejskie mieliśmy. Mamy świadomość tego, że przygotowywać się trzeba na czasy najgorsze, na potencjalne konflikty zbrojne, ale też pamiętamy, że ochrona ludności i obrona cywilna to różnego rodzaju działania, z którymi mierzymy się na co dzień, takie jak kwestie powodziowe czy pożarnicze. Miasto wznosi się na wyższy poziom odporności, a to jest dopiero pierwszy krok – powiedział Aleksander Miszalski.

Niemal 36 mln zł nie na hasła, ale na konkretny sprzęt

Za urzędową nazwą programu kryją się bardzo praktyczne zakupy. Z pieniędzy

przeznaczonych dla Krakowa samorząd kupił m.in. samochody ciężarowe, ładowarki, koparkę, agregaty, pompy szlamowe, urządzenia do workowania piasku, cysterny do przewozu wody pitnej, rozkładane bariery przeciwpowodziowe, drona do monitoringu pasa drogowego czy koparkoładownicę. Część środków przeznaczono także na inwestycje budowlane i przygotowanie zaplecza garażowo-magazynowego przy ul. Wyki 3. To sprzęt i infrastruktura, które mają służyć nie tylko w wyjątkowych sytuacjach, ale też przy zagrożeniach, z którymi miasto mierzy się na co dzień, takich jak powódź, pożary czy awarie.

Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej nie dotyczy wyłącznie „obronności” rozumianej wąsko i wojskowo. Jego celem jest wzmacnianie odporności państwa i samorządów

dokończenie na str. 2 »

REKAW TATTOO

REKAWKA 17, KRAKÓW
TEL. 734 649 734
KONTAKT@REKAW.TATTOO

ogłoś się

733 882 080

CENTRUM REHABILITACJI
ul. Wielka 76, tel. 12 265 70 68

REHABILITACJA DOROŚLI I DZIECI - ZABIEGI PRZY UŻYCIU FALI UDERZENIOWEJ | PSYCHOLOG DZIECIĘCY, PSYCHIATRA DZIECIĘCY LOGOPEDA

„SPÓŁKA LEKARSKA NA KOZŁÓWCE”
ul. Na Kozłowiec 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

KARDIOLOG, OKULISTA, USG: jama brzuszna, tarczycę, piersi, tętnie i żył kończym dolnych, DOPPLER tętnie szyjnych

ANGIO-OCT
NAJWYŻSZEJ KLASY APARAT

- analiza siatkówki
- ocena przedniego odcinka oka
- fotografia dna oka

YAGLASER

- zaćma wtórna
- jaskra

ECHO SERCA
Holter EKG i ciśnieniowy

www.przychodnia-zdrowia.pl

BIURO TURYSTYCZNE BELFEREK
KRAKÓW AL. SŁOWACKIEGO 52 pn-pt 11-17

WZASY NAD BAŁTYKIEM PROMOCJA
NIECHORZE K. REWALA

59 FESTIWAL IM. JANA KIEPURY
KRYNICA ZDRÓJ 9 dni z dojazdem

08.08-16.08 od 1999zł
W cenie: -Transport z Krakowa
-Zakwaterowanie: pokoje 2,3-osobowe z łazienkami i TV
-Wyżywienie śniadania i obiadokolacje

WRZESIEŃ W KARKONOSZACH
KARPACZ 7 dni z dojazdem
24.09-30.09 od 1599zł

W cenie: Transport z Krakowa, Katowic, Wrocławia
-Zakwaterowanie: pokoje 2-osobowe z łazienkami i TV
-Wyżywienie śniadania i obiadokolacje
-Spacer po Karpaczu z przewodnikiem

+48 575 550 302 www.belferek.pl

Ilość miejsc ograniczona, cena za 1 osobę w pokoju 2 osobowym dodatkowo składka TFP, TFG 4zł/os.

Jesteś na Facebooku?
My też!

Facebook: @glos24

FELIETON



KRZYSZTOF KWARCIAK

Aktywista społeczny,
radny dzielnicowy

Tramwaje i autobusy mogą kursować szybciej – wystarczą proste zmiany

W Krakowie jest wiele miejsc, gdzie wystarczyłyby proste zmiany, aby autobusy i tramwaje kursowały dużo szybciej. Pasażerowie często bezsensownie tracą czas, przez nieprzemyślane rozwiązania komunikacyjne. Dlatego ruszyłem z akcją „Można szybciej!”. W ramach tej inicjatywy stworzyłem internetową mapę, gdzie pojawiają się punkty pokazujące „wąskie gardła” miejskiego transportu oraz propozycje jak można usprawnić przejazd.

Do udziału w przedsięwzięciu zachęcam wszystkich mieszkańców, którzy łatwo mogą przestać swoje zgłoszenia. Postulaty zostaną przekazane władzom miasta. Kraków powinien stać się strefą szybkiego transportu miejskiego!

Nieprzemyślana organizacja ruchu i źle ustawiona sygnalizacja świetlna, niesfori kierowcy blokujący buspasy, przestarzałe rozjazdy spowalniające tramwaje, samochody niepotrzebnie wjeżdżające na torowiska to tylko początek długiej listy problemów. Mapa z kłopotliwymi miejscami dla komunikacji miejskiej jest dostępna na stronie: www.moznaszybciej.pl. Obecnie jest zaznaczonych kilkadziesiąt lokalizacji, ale to dopiero początek inicjatywy. Po kliknięciu na znacznik rozwija się opis problemu i można przeczytać propozycje zmian. Początkowo punkty zostały naniesione po rozmowach z kilkunastoma motorniczymi i kierowcami autobusów MPK.

Teraz każdy może jednak dodać coś od siebie. Wystarczy tylko kilka kliknięć, żeby przestać zgłaszać. Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem. W ciągu pierwszego tygodnia mieszkańcy przestali setki wiadomości, a ciągle wpływają kolejne zgłoszenia. Jak na razie, przedstawiciele miasta dosyć pozytywnie odnoszą się do inicjatywy. – Nie jesteśmy w stanie być wszędzie i o każdej porze. Dlatego te dane są dla nas niezwykle cenne. – powiedział Dyrektor Zarządu Dróg Miasta Krakowa Jarosław Tabor w TVP Kraków o akcji „Można szybciej!”. Choć jak postulaty trafiają na biurko miejskich urzędników, to się okaże jakie są szanse na zmiany. Propozycje zostaną przekazane władzom do końca kwietnia.

Jak ktoś ma krytyczne uwagi do zamieszczonych na mapie pomysłów to również będę wdzięczny

za ich przesyłanie. Celem akcji nie jest forsowanie na siłę jakiś konkretnych rozwiązań, a chodzi o to, żeby spróbować wymyśleć jak można łatwym sposobem chociaż trochę przyspieszyć działanie transportu publicznego. Jesteśmy otwarci na przeciwstawne głosy, a wszystkie krytyczne uwagi, wraz z propozycjami modyfikacji zostaną przekazane miejskim urzędnikom. Mam nadzieję, że może uda się merytorycznie porozmawiać o zmianach, bez polityki, która coraz mocniej wdziera się w kolejne sfery życia. Im komunikacja miejska działa sprawniej, tym więcej ludzi wybiera tramwaje i autobusy, co przyczynia się do zmniejszenia korków, na czym korzystają wszyscy mieszkańcy, w tym również osoby, które z różnych względów wybierają samochód.

Nawet jeżeli w jednym miejscu autobus czy tramwaj niepotrzebnie traci tylko minutę to jak na trasie przejazdu jest więcej takich „wąskich gardeł”, wtedy już się robi spory efekt. Często duża zmiana jest sumą mniejszych modyfikacji. Po mieście poruszam się głównie komunikacją miejską. Pewnie jak wielu innych pasażerów często zastanawiam się czemu ten autobus czy tramwaj musi stać aż tyle czasu. Stąd pomysł, żeby zorganizować akcję „Można szybciej”, którą prowadzę w ramach Stowarzyszenia Ulepszamy Kraków!. Mam nadzieję, że przy okazji uda się zachęcić władze miasta do wprowadzenia pewnych zmian systemowych. Regularnie powinny być organizowane audyty podczas, których analizowałoby się jak można przyspieszyć działanie transportu miejskiego, a każdą nową inwestycję przydałoby się dokładnie badać pod tym kątem. Taki mechanizm został wprowadzony w odniesieniu do infrastruktury rowerowej i ma duży wpływ na tworzenie przemyślanych ścieżek dla cyklistów.

Patrząc, jak działa komunikacja miejska, czasem można odnieść wrażenie jakby się oglądało film odtwarzany w zwolnionym tempie. Dużo się mówi o wielkich inwestycjach, ale to jest odległa przyszłość, na którą mieszkańcy nie powinni czekać stojąc w korku. Wydaje mi się, że warto więcej myśleć o teraźniejszości i trzeba się zastanowić jak lepiej można wykorzystać już istniejącą infrastrukturę.

35,7 mln zł na bezpieczeństwo

» dokończenie ze str. 1



na różnego rodzaju kryzysy, a sam rządowy program na lata 2025–2026 jest elementem wdrażania ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. W oficjalnych materiałach administracji rządowej wprost wskazuje się, że chodzi o rozwój systemów ostrzegania, tworzenie miejsc schronienia, szkolenia społeczeństwa oraz wyposażanie służb ratowniczych.

Wsparcie dla strażaków, szpitali i miejskich struktur

Ze wsparcia dla Krakowa prawie 9,3 mln zł przeznaczone na zadania Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Dotacja pozwoliła na zakup m.in. łodzi ratowniczej, zestawu hydraulicznego, kamer inspekcyjnych i termowizyjnych, detektora skażeń, skokochronu czy mobilnego analizatora PCR. Dodatkowo niemal 2 mln zł z tej kwoty trafiło na remonty obiektów PSP. Równolegle miasto przeznaczyło 614 tys. zł na zadania jednostek ochrony zdrowia, kupując m.in. łóżka szpitalne, wózki transportowe i anestezjologiczne, aparaty EKG, skaner żył oraz diatermię.

Istotną częścią programu były też szkolenia dotyczące obrony cywilnej. W Krakowie udział w nich wzięło prawie 900 osób, w tym radni, przewodniczący rad dzielnic oraz pracownicy magistratu. Zorganizowano również warsztaty „Bądź gotów zanim w Krakowie zawyją syreny” i przygotowano poradnik dla mieszkańców „Jak przetrwać w bloku”. Wyremontowano także miejsca tymczasowego ukrycia w Zakładach Uzdatniania Wody Bielany i Rudawa, a dla ZUW Raba opracowano projekt techniczny adaptacji tunelu technologicznego jako miejsca tymczasowego ukrycia ludności.

Wsparcie ze strony szefa MON

Wątek bezpieczeństwa Krakowa wykracza jednak poza samą marcową prezentację sprzętu. Już 12 stycznia 2026 roku, podczas spotkania w Urzędzie Miasta Krakowa, wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował wsparcie dla budowy pierwszej linii metra w Krakowie.

Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że Kraków, jako drugie co do wielkości miasto w Polsce, zasługuje na własne metro, ale skala tej inwestycji wymaga szczególnych rozwiązań systemowych. W tym kontekście mowa była o różnych formach wsparcia państwa, w tym o dedykowanym mechanizmie finansowym oraz ewentualnej specustawie, która mogłaby ułatwić prowadzenie tak dużej inwestycji. To ważne, bo pokazuje, że temat bezpieczeństwa miasta jest dziś rozumiany szerzej: nie tylko jako reagowanie na zagrożenia, ale też jako budowanie strategicznej infrastruktury.

Warto przypomnieć, że przed drugą turą wyborów samorządowych w 2024 roku Władysław Kosiniak-Kamysz wyraźnie poparł Aleksandra Misalskiego w wyścigu o fotel

prezydenta Krakowa. Wicepremier apelował do wyborców o oddanie głosu właśnie na kandydata KO i mówił, że liczy na dalszą współpracę z nim także w kwestiach bezpieczeństwa.

Nie tylko zakupy sprzętu, pomoże też metro

Prezydent Krakowa Aleksander Misalski, podsumowując te dobre wiadomości, podkreślił, że bezpieczeństwo mieszkańców pozostaje jednym z najważniejszych obowiązków samorządu, a rządowe wsparcie już dziś przekłada się na konkretne zakupy i inwestycje wzmacniające odporność miasta

„Bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z najważniejszych obowiązków samorządu. Dlatego z satysfakcją przyjmuję informację o rządowym wsparciu finansowym dla Krakowa, które już teraz służy nam do poprawy bezpieczeństwa Krakowian. Dzięki tym środkom możliwe było zakupienie m.in. samochodów ciężarowych, radiotelefonów, samobieżnej wielofunkcyjnej maszyny inżynierskiej, łóżek szpitalnych i wózków anestezjologicznych oraz diatermii dla Szpitala Specjalistycznego im. S. Żeromskiego i agregatów. Dzięki następnym rządowym środkom będziemy mogli wykonać potrzebne inwestycje, które znacząco wpłyną na poprawę bezpieczeństwa Krakowian.” – przekazał.

Przypomniał też o strategicznym znaczeniu metra, które będzie nie tylko szybkim i bezpiecznym środkiem transportu, ale też miejscem schronienia. „Jednocześnie na ochronę mieszkańców patrzymy w perspektywie wieloletniej, dlatego krakowskie metro będzie pełniło również funkcję schronu. Bezpieczeństwo nie jest jednorazowym projektem. To ciągły proces współpracy samorządu, państwa i służb odpowiedzialnych za ochronę mieszkańców. Kraków jest dziś beneficjentem dobrej współpracy samorządu z rządem. Każde wsparcie, które wzmacnia ten system, ma realne znaczenie. Dziękuję wszystkim instytucjom za współpracę i zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa naszego miasta!” – podsumował.

Impuls do zmiany myślenia

Dotacja w bezpieczeństwo dla Krakowa to dobra informacja w perspektywie konfliktu za naszą granicą i zmiany sposobu myślenia o bezpieczeństwie. Ważne jest to, że patrzy się na ten obszar kompleksowo — nie tylko przez pryzmat jednego zakupu czy jednej służby, ale szerzej, dofinansowując różne zadania samorządów, straży i ochrony zdrowia, a cały program obejmuje samorządy w całej Małopolsce, którym na 2026 rok przyznano łącznie prawie 415 mln zł. To także element szerszych działań, w które może wpisać się każdy z nas, myśląc o własnej bezpiecznej ewakuacji i poprawie bezpieczeństwa w swoim najbliższym otoczeniu.

Marzena Gitler, fot. MUW



Artykuł sponsorowany

1500 porcji wielkanocnego żurku dla Samotnych już niebawem. To kolejna akcja fundacji pełna ciepła i bliskości

Już 1 kwietnia Fundacja Zróbmy Sobie Kraków wraz ze Stowarzyszeniem MANKO – Głos Seniora, przygotuje wyjątkową akcję – 1500 porcji domowego, wielkanocnego żurku dla osób samotnych. To nie jest primaaprilisowy żart – to gest prawdziwego ciepła i solidarności, który ma przypomnieć, że każdy zastępuje na chwilę uwagi, uśmiechu i wspólnoty, szczególnie w okresie świąt.

1500 porcji dobroci – nie tylko zupa, ale i obecność

Wydarzenie ma jednak głębszy wymiar niż sam posiłek – jego celem jest budowanie wspólnoty i poczucia obecności drugiego człowieka. W tym roku Fundacja i Stowarzyszenie przygotują aż 1500 porcji tradycyjnego, domowego żurku, które trafią do osób samotnych lub potrzebujących choćby drobnego gestu życzliwości.

– Kiedy zobaczyliśmy, jak wiele znaczy zwykła obecność i wspólna rozmowa podczas naszych wcześniejszych inicjatyw, wiedzieliśmy, że to nie może być jednorazowe działanie. Wielkanocny Żurek dla Samotnych jest kolejnym krokiem w budowaniu naszej świątecznej tradycji solidarności – mówi Bartosz Gibała, prezes Fundacji „Zróbmy sobie Kraków”.

Wielkanocny Żurek to coś więcej niż zupa – to symbol tego, że ktoś pamięta, że komuś zależy, że w święta nie musimy być sami, bo wspólnota może przybrać formę nawet jednego talerza gorącego jedzenia, rozmowy i uśmiechu.

Jak odebrać żurek? To proste!

Organizatorzy zapraszają wszystkich potrzebujących oraz tych, którzy chcą podzielić się zupą z sąsiadami. Wystarczy naprawdę niewiele:

- Weź z domu stoik lub inny pojemnik.
- Przyjdź 1 kwietnia w godzinach 11:00–14:00.
- Odwiedź siedzibę Głosu Seniora – os. Uroczę 12 w Krakowie – i odbierz porcję gorącego żurku.

Dodatkowo, jeśli w Twoim otoczeniu jest ktoś samotny lub starszy, kto nie może przyjść samodzielnie, możesz

zabrać porcję także dla tej osoby. Taki prosty gest potrafi znaczyć bardzo wiele, wnosząc radość i poczucie, że ktoś o nas pamięta.

Zostań żurkowym wolontariuszem

Każda duża akcja społeczna powstaje dzięki ludziom, którzy chcą działać. Fundacja i Stowarzyszenie zapraszają wszystkich, którzy chcieliby aktywnie włączyć się w przygotowania. Potrzebne są ręce do krojenia składników, organizacji oraz przygotowania żurku dzień wcześniej.

Przygotowania wolontariackie:

31 marca 2026 r., godz. 15:00–18:00

Zgłoszenia: gps@manko.pl

Tel.: 12 429 37 28

Fundacja w świątecznej tradycji

Pomysł Wielkanocnego Żurku dla Samotnych wpisuje się w szerszą tradycję Fundacji Zróbmy Sobie Kraków, która od lat buduje wspólnotę w święta. W grudniu 2025 roku, Hala Wisły w Krakowie wypełniła się wyjątkową atmosferą podczas Wigilii dla samotnych. Blisko tysięcy osób, głównie seniorów i osób samotnych, zasiadło przy wspólnym stole, by poczuć magię Bożego Narodzenia.

Śmiech mieszał się z delikatnym szelestem opłatków, a zapach barszczu i pierogów unosił się w całej hali. Dla uczestników był to nie tylko posiłek, ale prawdziwy prezent w postaci obecności, rozmowy i uśmiechu innych ludzi, co stało się inspiracją do kolejnych działań Fundacji, w tym do Wielkanocnego Żurku.

Norbert Kwiatkowski

Setki osób na marszu w Krakowie. Protest przeciw S7 i apel o uczciwe zasady

Setki osób przeszły 13 marca ulicami Krakowa w proteście przeciw sposobowi dalszego procedowania sprawy drogi ekspresowej S7 Kraków–Myślenice. Organizatorzy podkreślali, że mobilizacja w dzień roboczy pokazuje skalę emocji wokół inwestycji. „Nie zatrzymamy się – będziemy sprawdzać każdą kropkę w dokumentacji” – zapowiadali protestujący.

Demonstracja odbyła się dzień po spotkaniu w centrali GDDKiA w Warszawie, gdzie zapowiedziano powołanie zespołu roboczego i rozpoczęcie nowego etapu prac nad inwestycją. Dla części mieszkańców i samorządowców nie był to jednak powód do uspokojenia nastrojów, lecz sygnał, że spór o przebieg trasy wchodzi w kolejną, równie gorącą fazę.

Organizatorzy marszu podkreślali, że nie protestują przeciw samej drodze, lecz przeciw błędom, niejasnościom i sposobowi prowadzenia całego procesu. Hasło demonstracji brzmiało jednoznacznie: „TAK dla drogi, NIE dla błędów”.

Protest po spotkaniu w Warszawie

Środowisko „NIE dla S7 przez Kraków”, które od miesięcy nagłaśnia sprawę i mobilizuje mieszkańców południowych osiedli, oceniło frekwencję na proteście jako sukces. „Setki osób na proteście w Krakowie w dzień roboczy! To nasz kolejny wspólny sukces. Kolejny dowód dla polityczno-urzędniczych układów, że w tym przypadku społeczeństwo nie da się ograć! Sprawdzamy i będziemy sprawdzać każdą kropkę w dokumentacji i każdą wydaną złotówkę! Nie zatrzymamy się! Rozliczymy Was!” – podsumowali.

Protestujący podkreślili, że będą nadal sprawdzać „każdą kropkę w dokumentacji i każdą wydaną złotówkę”, a po spotkaniu w Warszawie nie zniknęło ich przekonanie, że

mieszkańcy muszą patrzeć instytucjom na ręce.

W ostrych słowach oceniono także wystąpienie wicewojewody Ryszarda Śmiałka, który wyszedł do demonstrantów. Według relacji organizatorów miał on przyznać, że „nic nie może”, a jednocześnie zapowiedzieć, że będzie ustalał w GDDKiA, na jakim etapie znajduje się sprawa.

Samorządowcy też wyszli na ulice

W marszu uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Krakowa i okolicznych gmin, ale również samorządowcy. Wśród nich znaleźli się prezydent Krakowa Aleksander Miszański, radny Łukasz Gibała oraz burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka.

Po proteście Aleksander Miszański postawił sprawę jednoznacznie. „Nie było, nie ma i nie będzie zgody Krakowa na poprowadzenie drogi ekspresowej S7 przez południe naszego miasta!” – oświadczył. Zadeklarował też, że miasto będzie stale patrzeć GDDKiA na ręce, by głos mieszkańców Krakowa był „dobitnie usłyszany w stolicy”.

Prezydent podkreślił również, że chce działań ponad politycznymi podziałami. Jak zaznaczył, przedstawiciele miasta byli dzień wcześniej na spotkaniu w Warszawie, a dzień później na proteście w Krakowie – i mają być z mieszkańcami także w kolejnych etapach sporu.

Kraków w nowym zespole, ale kontrowersji nie brakuje

Jednym z najważniejszych ustaleń spotkania z 12 marca w Warszawie była zapowiedź powołania zespołu zadaniowego, który ma rozpocząć prace jeszcze w marcu. W jego skład mają wejść przedstawiciele samorządów, strony społecznej oraz środowisk eksperckich. Do jego składu ma wejść również przedstawiciel Gminy Miejskiej Kraków. Łącznie ma to być 19 przedstawicieli samorządów, w tym takich, przez które nie

przebiega żaden z analizowanych wariantów. To budzi obawy, że o losie inwestycji będą współdecydować gminy, których problem bezpośrednio nie dotyczy. Z drugiej strony, po wycofaniu się z wcześniejszych wariantów analizą objęty zostanie ponownie obszar ok. 500 km². Oznacza to rozpoczęcie na nowo prac nad Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowym (STES).

Jak podkreślono, celem nowego zespołu nie będzie jeszcze wybór wariantu przebiegu trasy, lecz określenie kryteriów oceny i wag, według których przyszłe warianty mają być analizowane.

Miasto przeciw wariantom przez południe Krakowa

Stanowisko Krakowa w tej sprawie nie jest nowe. Już po przedstawieniu przez GDDKiA tzw. studium korytarzowego w czerwcu 2023 roku miejski zespół przygotował dwa własne warianty przebiegu nowego odcinka S7, łączące trasę z autostradą A4 na węzłach Kraków Bielany i Kraków Bieżanów. Te propozycje zostały uznane przez miasto za możliwe do zaakceptowania i przekazane do GDDKiA.

Sytuacja zaostrzyła się jednak w listopadzie 2025 roku, gdy GDDKiA zaprezentowała nowe warianty przebiegu trasy, które – zdaniem miasta – nie uwzględniały wcześniej zgłaszanych zastrzeżeń. Prezydent Krakowa wziął wtedy udział w grudniowym proteście przed siedzibą GDDKiA przy ul. Mogiłskiej, wspierając mieszkańców sprzeciwiających się poprowadzeniu drogi przez południowe osiedla.

Krakowski samorząd wskazywał także na nieścisłości w dokumentacji oraz zagrożenia wynikające

z lokalizacji trasy w pobliżu Uzdrowiska Swoszowice. W korespondencji z ministerstwem zdrowia miasto zwracało uwagę, że taka inwestycja mogłaby doprowadzić do przekroczenia norm hałasu, a nawet zagrozić funkcjonowaniu uzdrowiska.

S7 potrzebna, ale nie za wszelką cenę

Władze Krakowa nie kwestionują samej potrzeby budowy nowej drogi. Podkreślają jednak, że inwestycja musi powstać w sposób odpowiedzialny i nie może pogarszać jakości życia mieszkańców. W tle są również dane przekazane podczas spotkania w Warszawie – wstępne wyniki pomiarów ruchu mają wskazywać, że obecny układ drogowy w tej części regionu wkrótce stanie się niewydolny, co może oznaczać jeszcze większe obciążenie dróg lokalnych.

Czwartkowy protest pokazał, że mimo odrzucenia sześciu wcześniejszych wariantów i zapowiedzi rozpoczęcia prac „od nowa”, mieszkańcy nie zamierzają uznać sprawy za zamkniętą. Wręcz przeciwnie – mobilizacja pozostaje duża, a społeczna kontrola nad procesem ma być, jak zapowiadają organizatorzy, jeszcze silniejsza.

Marzena Gitler, fot. fot. Aleksander Miszański / Facebook



Referendum w Krakowie

O co tu chodzi?



Jeszcze niedawno – w kampaniach wyborczych – słyszeliśmy niemal w kółko, że „każdy głos ma znaczenie”. Padały apele, by nie zostawiać decyzji innym, bo „jeden znak na karcie” potrafi przechylić szalę. Dziś, gdy w Krakowie rozkręca się temat referendum, pojawi się pewnie odwrotna narracja: „zostań w domu”, „nie rozgrywa się meczu przed ostatnim gwizdkiem”, „raz wybranej władzy się nie rusza”.

Tyle że referendum jest dokładnie po to, żeby demokracja miała bezpiecznik, gdy konieczny jest reset, w sytuacji, gdy część mieszkańców kwestionuje swój poprzedni wybór i zachęca: „sprawdźmy to jeszcze raz”. Nie w kularach, nie w komentarzach na Facebooku i nie w wojnie plakatów, tylko przy urnach.

Referendum to „głosowanie w połowie kadencji”

W samorządzie wybory są punktem startu. Referendum bywa sprawdzianem w trakcie – kiedy emocje po kampanii opadły, a zamiast hasel zostaje codzienność: decyzje, konflikty, priorytety i tempo realizacji obietnic. Nie jest więc niczym egzotycznym, że ktoś może zmienić zdanie w trakcie kadencji: w demokracji to normalne, że oceniamy władzę na podstawie faktów, nie tylko pierwszego wrażenia.

Warto pamiętać o jeszcze jednej rzeczy: referendum nie musi być „plemienne”. Można chcieć referendum z bardzo różnych powodów – i nadal nie sympatyzować z każdą grupą, która zbiera podpisy. Zasada jest prostsza: oceniamy funkcjonowanie miasta, a nie metki i barwy.

„Podpis ≠ głos”. Co tak naprawdę oznacza podpisanie listy?

Największy mit, który trzeba rozbroić na starcie, brzmi: „jak podpisałem to znaczy, że już zagłosowałem przeciw prezydentowi”. Nie. Podpis to tylko zgoda na to, żeby referendum w ogóle mogło się odbyć. Dopiero w samym referendum każdy wyborca odpowie „TAK” albo „NIE” na pytanie o odwołanie organów. Ustawa wprost mówi o progu 10% uprawnionych w gminie oraz o 60 dniach na zbieranie podpisów od chwili formalnego powiadomienia.

To moment kluczowy również z praktycznego powodu: podpisy bywają odrzucane, jeśli dane są niepełne lub nieczytelne.

Ustawa wskazuje też, że poparcia na karcie „nie można wycofać” – dlatego część osób woli poczekać na sam dzień referendum. I to jest wybór każdej osoby. Formalnie jednak podpis jest przepustką do tego, by decyzję rozstrzygnęli wszyscy przy urnach. I wynik głosowania nie jest jeszcze przesądzony.

Dlaczego referenda tak często przegrywają... zanim się zaczną?

Polska praktyka pokazuje, że największym wrogiem referendów jest frekwencja. W analizach dotyczących referendów odwoławczych podaje się, że w latach 2006–2024 przeprowadzono ich ponad 280, a ogromna część okazywała się nieważna z powodu zbyt niskiej frekwencji.

Tę samą prawidłowość widać w danych Kancelarii Prezydenta RP z poprzednich lat: w jednej z kadencji samorządowych ważnych referendów odwoławczych było tylko kilkanaście, a reszta „rozbiła się” o próg uczestnictwa. Czyli z jednej strony narzędzie jest, ale jak się okazuje, użycie go bywa bardzo trudne.

Często bywa nieskuteczne dlatego, że łatwiej zniechęcić do głosowania, niż przekonać, że warto wziąć w nim udział.

To właśnie dlatego w debacie o referendum tak często pojawia się taktyka „zostań w domu”. Bo jeśli do urn nie pójdą ani przeciwnicy, ani zwolennicy władz miasta – wynik może nie zadziałać, niezależnie od temperatury sporu.

Aprzecież w kampaniach wyborczych (także tych najświeższych) słyszeliśmy dokładnie odwrotne przesłanie. Rafał Trzaskowski w jednym z apeli przypominał: „Jeden X może zdecydować. Każdy głos ma znaczenie”. Marcin Kierwiński mówił wprost, że „nawet jeden głos może zdecydować”. Donald Tusk pisał o „twardej walce o każdy głos”. A prezydent Andrzej Duda w orędziu przed drugą turą wyborów zachęcał: „idźmy na wybory... bo każdy głos się liczy”.

W referendum mechanizm jest podobny: wynik tworzą ci, którzy przyszl.

Przykład z Zabrza: referendum może być skuteczne – ale nic nie dzieje się „samo”

Najgłośniejszym przykładem ostatnich lat jest Zabrze, gdzie w 2025 r. mieszkańcy odwołali prezydentkę Agnieszkę Rupniewską (KO). W tym samym dniu odbyło się też referendum dotyczące rady miasta – i ono akurat nie było ważne z powodu zbyt niskiej frekwencji.

Czego uczy nas ten przykład? Że po referendum odwoławczym za kończonym sukcesem, miasto nie staje, nie ma próżni władzy – procedura przewiduje etap przejściowy i normalny wybór następcy. Po odwołaniu prezydentki rząd wyznaczył komisarza, który zapewnił ciągłość działania urzędu, a kilka miesięcy później odbyły się przedterminowe wybory. Co więcej, mieszkańcy w kolejnych wyborach pokazali, że nie muszą wracać do partyjnych szyldów: w Zabrzu urząd objął bezpartyjny kandydat Kamil Żbikowski, wybrany w drugiej turze minimalną różnicą głosów. To dobry przykład, że referendum nie jest „końcem świata”, tylko mechanizmem, w którym ostatecznie rozstrzyga głos mieszkańców – i to oni decydują, komu powierzają ster dalej.

Kraków już przeciwiczył referendum – i to z wysoką frekwencją

Krakowianie nie są w tej procedurze debutantami. W 2014 r. odbyło się w mieście referendum w ważnych sprawach dotyczących mieszkańców – frekwencja wyniosła 35,96%, więc głosowanie było ważne. Mieszkańcy wypowiedzieli się m.in. przeciw organizacji zimowych igrzysk, a za budową metra i rozwojem monitoringu czy ścieżek rowerowych. To ważna lekcja na dziś: Kraków potrafi się zmobilizować, jeśli uzna temat za realnie dotyczący jakości życia.

„Co dalej?” Krok po kroku – bez paniki

Jak wygląda procedura przeprowadzenia referendum? Jeśli inicjatorzy zbiorą podpisy w ustawowym terminie 60 dni, wniosek trafi do komisarza wyborczego (przy referendum odwoławczym). Następnie komisarz wydaje postanowienie o przeprowadzeniu referendum albo odrzuca wniosek – ma na to do 30 dni.

W Krakowie ten scenariusz przestał być teorią. Wniosek o referendum został złożony, a wraz z nim podpisy – niemal 134 tysiące, ponad dwukrotnie więcej niż wymagane minimum. Teraz piłka jest po stronie organów wyborczych: Krajowe Biuro Wyborcze i komisarz wyborczy weryfikują listy, a przepisy przewidują na to 30 dni. Wszystko wskazuje na to, że już można rezerwować czas na głosowanie, które odbędzie się 17 lub 24 maja.

Dlaczego te dwie daty? Gdy referendum zostaje zarządzane, głosowanie musi odbyć się w dzień wolny od pracy – najpóźniej w 50. dniu od opublikowania postanowienia.

W tym czasie zaczyna się kampania referendalna. Ustawa opisuje ją nie jako „bijatykę”, tylko jako etap wyjaśniania sprawy, prezentowania stanowisk oraz informowania mieszkańców. Co ważne: kampania kończy się 24 godziny przed głosowaniem.

Po co to wszystko?

Referendum nie jest „zamachem na demokrację”. To jedno z jej narzędzi – forma bezpośredniego decydowania mieszkańców o sprawach wspólnoty samorządowej, przewidziana wprost w logice ustrojowej samorządu. W praktyce oznacza to tyle: jeśli chcemy, by o prezydencie i radzie nie decydowały wyłącznie komentarze w internecie, tylko realny mandat „TAK/NIE” – referendum jest do tego właściwą ścieżką.

A jeśli ktoś popiera obecnego prezydenta? Tym bardziej ma powód, by nie oddawać pola bez bitwy. W demokracji wygrywa się nie tylko argumentami, ale też obecnością.

Marzena Gitler, fot. Mateusz Łysik / Głos24

REFERENDUM ODWOŁAWCZE – CO MÓWIĄ PRZEPISY

• Po co jest referendum?

Referendum to forma demokracji bezpośredniej: mieszkańcy mogą rozstrzygnąć ważną sprawę dotyczącą wspólnoty samorządowej – w tym także odwołanie prezydenta miasta i/lub rady w trakcie kadencji.

• Kto może uruchomić referendum odwoławcze?

Referendum może zainicjować grupa mieszkańców – czyli wyborcy z danej gminy lub miasta. Żeby rozpocząć procedurę, inicjatorzy zbierają podpisy osób uprawnionych do głosowania na terenie tej gminy/miasta.

• Ile jest czasu na podpisy?

Ustawa daje 60 dni na zbieranie podpisów (liczone od formalnego powiadomienia).

• Co dzieje się po złożeniu wniosku?

Komisarz wyborczy wydaje postanowienie o przeprowadzeniu referendum albo o odrzuceniu wniosku – i ma na to 30 dni od dnia złożenia wniosku.

• Kiedy odbywa się referendum?

Referendum przeprowadza się w dzień wolny od pracy, najpóźniej w 50. dniu od publikacji postanowienia komisarza.

• Co to jest kampania referendalna?

To czas przed głosowaniem, w którym można publicznie informować i przekonywać do swoich racji: wyjaśniać, o co chodzi w referendum, tłumaczyć treść pytania i co oznaczają odpowiedzi „TAK/NIE”, a także prezentować stanowiska różnych stron – inicjatorów, partii, organizacji i samych mieszkańców.

• Kiedy referendum jest ważne?

W referendum odwoławczym decyduje frekwencja. Głosowanie będzie ważne, jeśli do urn pójdzie co najmniej 3/5 tyłu osób, ile głosowało wcześniej w wyborach odwoływano organu: prezydenta lub rady. Jeśli ten warunek zostanie spełniony, o wyniku referendum rozstrzyga zwykła większość: wygrywa ta odpowiedź, która dostanie więcej głosów.

• Co po skutecznym odwołaniu?

Jeśli dojdzie do odwołania, do czasu wyboru nowego prezydenta jego funkcję pełni zastępca (a gdy jest ich kilku – pierwszy zastępca). Jeśli w mieście nie ma zastępcy albo został odwołany, osobę pełniącą funkcję prezydenta wyznacza Prezes Rady Ministrów.

Następnie organizuje się wybory przedterminowe – co do zasady w ciągu 90 dni od wystąpienia przyczyny, czyli ważnego referendum.

REFERENDUM W KRAKOWIE – DATY I INFORMACJE

Kto stoi za inicjatywą

Inicjatorami referendum jest grupa mieszkańców niezwiązana z żadną partią polityczną, która utworzyła komitet referendalny. Jak wynika z informacji przekazywanych przez Krajowe Biuro Wyborcze, powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia referendum podpisało 21 mieszkanki i mieszkańców Krakowa.

Ich nazwiska widnieją na uruchomionych specjalnie stronie internetowej i fanpage’u, gdzie publikowane są bieżące komunikaty oraz materiały dotyczące inicjatywy referendalnej. W materiałach organizacyjnych inicjatorzy podają, że administratorem danych jest „Grupa Obywateli: REFERENDUMKRK.PL” reprezentowana przez Rafała Zontka. Na czele inicjatywy stanął Jan Hoffman – prawnik, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto.

Ważne daty i co z nich wynika

- 27 stycznia 2026 r. – start formalnej procedury: inicjatorzy złożyli powiadomienie o zamiarze referendum jednocześnie do Komisarza Wyborczego w Krakowie I oraz do Prezydenta Miasta Krakowa.
- 11 marca 2026 r. – do Komisarza Wyborczego w Krakowie I wpłynął wniosek o referendum wraz z listami poparcia. Inicjatorzy deklarują, że złożyli ok. 134 tys. podpisów (czyli ponad dwukrotnie więcej niż minimalny próg 10%).
- do ok. 10 kwietnia 2026 r. – weryfikacja podpisów i decyzja komisarza o przeprowadzeniu referendum albo o odmowie/odrzućeniu wniosku. Od decyzji przewidziane są środki odwoławcze.
- po 10 kwietnia 2026 r. – wyznaczenie terminu referendum: jeśli wniosek przejdzie weryfikację, komisarz wyda postanowienie, w którym znajdzie się m.in. data głosowania, wzór karty i kalendarz czynności. Zasada jest, że referendum musi się odbyć w dzień wolny od pracy i najpóźniej w 50. dniu od publikacji postanowienia.
- 17 lub 24 maja 2026 r. (niedziele) – to daty, które pojawiają się jako najbardziej prawdopodobne dni referendum w Krakowie. Ostateczna data zależy od tego, kiedy dokładnie zostanie opublikowane postanowienie komisarza.
- Jeśli referendum nie będzie ważne (np. z powodu zbyt niskiej frekwencji) lub nie będzie skuteczne, na tym kończy się procedura referendalna. Jeśli będzie ważne i skuteczne, może się okazać, że odwołany zostanie sam prezydent albo prezydent i rada miasta – zależnie od wyniku.
- Po skutecznym odwołaniu uruchamia się tryb wyborów przedterminowych, które powinny zostać zorganizowane w ciągu 90 dni od wystąpienia przyczyny.
 - Jeśli referendum odbyłoby się 17 maja 2026 r., wybory przedterminowe powinny zmieścić się do ok. 15 sierpnia 2026 r. (najprawdopodobniej w niedzielę na przełomie lipca i sierpnia, bo 15 sierpnia wypada w weekend świąteczny).
 - Jeśli referendum odbyłoby się 24 maja 2026 r., wybory przedterminowe powinny odbyć się do ok. 22 sierpnia 2026 r. (niedziele w sierpniu).

Uwaga: podane daty są orientacyjne, ponieważ realny kalendarz zależy od dnia publikacji rozstrzygnięcia, ewentualnych formalnych kroków po referendum oraz od rozporządzenia zarządzającego wybory.



Jan Hoffman: „Naprawdę szkoda kolejnych trzech lat straconych dla Krakowa”

To nie „rozróżba polityczna”, lecz reakcja mieszkańców na sposób sprawowania władzy — przekonuje Jan Hoffman, jedna z twarzy inicjatywy referendalnej w Krakowie. W wywiadzie tłumaczy, co zmobilizowało Krakowian do działania i dlaczego — jego zdaniem — miasto potrzebuje natychmiastowej reakcji.

Jan Hoffman to prawnik, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto oraz jedna z głównych twarzy inicjatywy referendalnej przeciwko prezydentowi Krakowa i Radzie Miasta. Od początku kadencji Aleksandra Miszańskiego konsekwentnie krytykuje sposób zarządzania miastem, a dziś przekonuje, że sprawa wyszła już daleko poza bieżący polityczny spór. Jako źródła narastającego niezadowolenia Jan Hoffman wskazuje nie tylko spór o Strefę Czystego Transportu, ale też rosnący dług miasta, brak realizacji wyborczych obietnic i wątpliwości wokół zapowiadanego audytu. W rozmowie podkreśla, że to właśnie suma tych spraw doprowadziła do momentu, w którym część mieszkańców uznała, że dalsze czekanie nie ma sensu. Sam nie ukrywa też własnej determinacji. „Ktoś w końcu musiał wyjść ze strefy własnego komfortu, ktoś musiał powiedzieć: non possumus” — mówi, dodając wprost: „Naprawdę szkoda kolejnych trzech lat straconych dla Krakowa”.

To pan jest twarzą przeprowadzenia referendum i odwołania prezydenta Aleksandra Miszańskiego oraz Rady Miasta Krakowa. Dlaczego zdecydował się pan stanąć na czele komitetu referendalnego?

— Wielu mieszkańców patrzyło na to co się dzieje w mieście z coraz większym zażenowaniem. Ktoś w końcu musiał wyjść ze strefy własnego komfortu, ktoś musiał powiedzieć: non possumus. Podkreślam jednak, że na czele referendum tak naprawdę stoi 21-osobowy komitet i bardzo dziękuję pozostałym zaangażowanym w ten projekt osobom, za ich ciężką pracę na rzecz realizacji marzenia o dobrze zarządzanym Krakowie.

Dlaczego właśnie teraz, w połowie kadencji? Prezydent przebiega apeluje, aby dać mu szansę zrealizować swój program do końca i ocenić go dopiero w kolejnych wyborach.

— Skala bezwładu, w jakim znalazło się miasto pod rządami Aleksandra Miszańskiego, jest na tyle duża, że potrzebna jest natychmiastowa reakcja. Naprawdę szkoda kolejnych trzech lat straconych dla Krakowa.

Chcicie odwołać i radę miasta i prezydenta. Dlaczego oba te organy?

— W opinii wielu obserwatorów obecna rada miasta jest jedną z najgorszych w historii samorządu. Winę za to ponosi także Aleksander Miszański, gdyż to on miał znaczący wpływ na konstruowanie list swojej formacji. Niestety, w jego otoczeniu nie stawia się na fachowość i merytorykę, a efekty tego widać na każdym kroku, także w składzie osobowym rady miasta. Do tego obecna Rada jest całkowicie zwasalizowana przez prezydenta Miszańskiego i jego otoczenie.

Wiadomo, że zbiórka podpisów nie odniosłaby sukcesu, gdyby nie impuls płynący ze społeczeństwa. Co pana zdaniem tak mocno zmobilizowało mieszkańców przeciwko władzom



Krakowa, że w tak krótkim czasie zebraliście dwukrotnie więcej podpisów, niż wymagają tego przepisy, aby doszło do referendum? Co przesądziło, że powstał ten swoisty „ruch oporu”, co przelało „czarę goryczy”?

— Oczywiście bezpośrednim katalizatorem niezadowolenia była Strefa Czystego Transportu, a konkretnie kontrowersyjny kształt uchwały ją wprowadzającej, niemniej jednak powodów niezadowolenia społecznego jest znacznie więcej. Stale rosnący gigantyczny dług miasta, brak realizacji obietnic wyborczych, brak rzetelnego zewnętrznego audytu finansów miasta, do tego zatrudnianie w urzędzie i spółkach miejskich osób niekompetentnych, a także kręcenie roлей ośmieszających urząd prezydenta — to tylko niektóre zarzuty, które mieszkańcy formułują pod adresem prezydenta Miszańskiego.

ODZYSKAJMY KRAKOW

Na stronie referendumkrk.pl można znaleźć konkretny program i osoby, które wraz z panem stoją za inicjatywą. Który z tych punktów programowych jest pana zdaniem najważniejszy? Za co należy się „czerwona kartka” Aleksandrowi Miszańskiemu?

— Moim zdaniem prezydent nie docenia i nie szanuje urzędu, który sprawuje. Stąd dziwne rolki, stąd brak odpowiedzialności za wypowiedziane przez siebie słowa i składane obietnice, stąd dziwaczna polityka kadrowa w urzędzie i stąd też brak realnej i rzetelnej próby rozwiązania problemu nadmiernego deficytu budżetu miasta.

Akcję wsparło Prawo i Sprawiedliwość, obie Konferencje i miejskie stowarzyszenia. O potrzebie zmiany władzy w Krakowie mówią też przedstawiciele partii Razem. Z kolei zwolennicy Aleksandra Miszańskiego, w tym sam premier Donald Tusk, który wsparł go już w kampanii samorządowej w 2024 roku, twierdzą, że to „rozróżba polityczna”. Jak pan odpowie na te zarzuty?

— Ktoś ewidentnie wprowadził w błąd pana premiera Donalda Tuska. Od pierwszego dnia akcji referendalnej wskazywałem bardzo wyraźnie, że referendum nie jest wymierzone w rząd, a wśród członków komitetu znajdują się zwolennicy różnych partii, w tym także Koalicji Obywatelskiej. Referendum to sprzeciw mieszkańców wobec stylu sprawowania władzy przez prezydenta Miszańskiego, a nie wobec barw politycznych, które reprezentuje.

Pojawiają się też pytania o finansowanie kampanii. Skąd pochodzą fundusze na tak szeroko zakrojoną i długofalową akcję?

— My, jako komitet 21 osób nie wygenerowaliśmy i nie ponieśliśmy znaczących kosztów, opierając się na własnej pracy i wsparciu wolontariuszy. Jednak tak jak pani redaktor zauważyła, referendum wsparty liczne organizacje. Głównie z przekazów i wypowiedzi medialnych wiem, że jedno ze stowarzyszeń płaciło swoim współpracownikom za zbieranie podpisów. Szczerze mówiąc odczuwam smutek, że nie stać nas było na płacenie naszym wolontariuszom, przez co byli oni w gorszej sytuacji niż współpracownicy Stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców.

Zebraliście podpisy, zostały one złożone. Co dalej? I co będzie, jeśli dojdzie do głosowania i okaże się że władze Krakowa zostaną odwołane? Czy widzi pan kogoś, kto mógłby zastąpić Aleksandra Miszańskiego, czy jest jeszcze na to za wcześnie?

— Za wcześnie na jakiegokolwiek deklaracje. Nie znamy potencjalnych pretendentów, nie znamy ich postulatów programowych. Nie wyobrażam sobie, żebym w ogóle mógł rozważać poparcie kogoś, kto nie zadeklaruje rzetelnego audytu finansów miasta.

Jeśli mieszkańcy wybiorą nowego prezydenta, ile czasu pana zdaniem zajmie przywrócenie Krakowa do stanu „przed Miszańskim” i czy nowy władca nie stanie przed zadaniem niemożliwym do zrealizowania, bo problemy z zarządzaniem miastem i problemy finansowe nie znikną, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki?

— Wszystkie problemy nie znikną, ale głęboko wierzę, że przy dobrym zarządzaniu można znacząco poprawić sytuację w mieście. Gdybym w to nie wierzył, to w ogóle nie angażowałbym się w temat referendum.

Rozmawiała Marzena Gitler, fot. arch. pryw. Jan Hoffman

Jak dopisać się do rejestru wyborców?



Mieszkasz w Krakowie?

Możesz się dopisać - nawet bez meldunku.

To naprawdę proste! Możesz to zrobić:

- Online
- Metodą tradycyjną w urzędzie

Wesprzyj organizację referendum

Dane do przelewu

Inicjator referendum:

referendumkrk.pl, ul. Włóczków 6,
30-103 Kraków
Numer konta: 77 1020 2906 0000 1602
0640 0412

Tytuł przelewu:

Darowizna – TWOJE IMIĘ I NAZWISKO,
zamieszkały/a na ter. RP, imię ojca: IMIĘ
TWOJEGO OJCA

Uwaga:

Poprawny tytuł przelewu jest wymagany przepisami prawa. Imię i nazwisko podane w tytule muszą należeć do osoby dokonującej wpłaty, czyli właściciela lub współwłaściciela rachunku, z którego wykonywany jest przelew.

Przykład poprawnego tytułu przelewu:

Darowizna – JAN KOWALSKI, zamieszkały na ter. RP, imię ojca: MICHAŁ

Na co przeznaczane są środki?

Każda darowizna wspiera konkretne działania organizacyjne związane z referendum.

Wynajem biura

Biuro w Krakowie, w którym koordynowany jest proces zbierania i weryfikacji podpisów.

Druk materiałów

Plakaty, ulotki i banery informujące mieszkańców o referendum oraz punktach zbiórki podpisów.

Identyfikatory i kamizelki

Materiały zapewniające przejrzystość i bezpieczeństwo podczas zbiórki podpisów.

Logistyka i organizacja

Przechowywanie dokumentów w sejfie, ochrona przez całą dobę, usługi kurierskie oraz transport dokumentów.

Ważne

Wszystkie osoby zaangażowane w projekt pracują społecznie.

Środki z darowizn nie są przeznaczane na wynagrodzenia.

Grzegorz Stawowy: „Zebrała się skrajna prawica przy piwie i próbuje przeprowadzić referendum”

— Nie wierzę, że „John Rambo” jest tak bardzo aktywny na Facebooku, że atakuje wszystkich radnych. To są po prostu boty, które są głównie zaadresowane w Indiach i w Pakistanie. — mówi w wywiadzie u nas szef klubu Koalicji Obywatelskiej Grzegorz Stawowy. —

Rozmawiamy między innymi o tym, czy Grzegorz Stawowy uważa, że dojdzie do referendum odwoławczego prezydenta Miszałskiego.

— Kampania i akcja referendalna jest o niesamowitym zakresie. Organizacja, zasięgi, instrumenty social mediów, zaangażowanie kilku partii politycznych, zaangażowanie lokalnych różnego rodzaju aktywistów i polityków krakowskich jest na potężną skalę i to widać. Jest to bardzo głęboko przemyślana i zorganizowana akcja. — mówi nam radny Stawowy.

Czy zgadza się z radną Aleksandrą Owcą, która powiedziała, że „Wyłączenie mieszkańców z SCT było pójściem na łatwiznę”?

— To radni powiedzieli prezydentowi „Hola, hola, nie ma zgody na to, żeby mieszkańcy Krakowa, którzy płacą tu podatki, utrzymują to miasto, jeszcze byli zobowiązani z zapisami Strefy Czystego Transportu.” Później ZTP w ramach tych rozmów trochę stopowało te



zapędy radnych i cisnęło na rozwiązania typu, że jeżeli mieszkaniem zmienia samochód, to musimy mieć go dostosowany już do SCT. — dodaje radny.

Czy uważa, że SCT powstało, by poprawić sytuację finansową miasta? Co sądzi na temat zwolnienia dyrektora ZTP Łukasza Franka? Co jego zdaniem oznacza odwołanie prezydenta Miszałskiego dla Krakowa? — O tym i wiele więcej w naszej rozmowie.

Pełny odcinek podcastu „Ósma za siedem” z Grzegorzem Stawowym jest już dostępny. Rozmowę obejrzyjcie i wysłuchajcie w podcaście „Ósma za siedem” na kanale YouTube Głos24 oraz Spotify i Apple Podcast.

Krystian Kwiecień, fot: Mateusz Łysik / Głos24

Senator Piątkowska: „Rozliczanie prezydenta z obietnic, których nie zdążył zrealizować, jest przedwcześnie”

— Sytuacja finansowa miasta jest trudna, ale to nie może przesądzać o tym, że przestajemy myśleć strategicznie. — mówi w rozmowie z nami Senator RP Monika Piątkowska.

W rozmowie z nami przedstawia swoją opinię na planowane referendum w Krakowie.

— To znaczy po pierwsze prezydent Miszałski rządzi kilkanaście miesięcy naszym miastem. Umawiał się z mieszkańcami na pełną kadencję. W związku z powyższym dzisiaj rozliczanie prezydenta z tych obietnic, których jeszcze nie zdążył zrealizować, jest przedwcześnie w mojej ocenie. Kwestia druga widzę, że to referendum z jednej strony jest narzędziem w rękach obywateli, ale jednak gracze polityczni bardzo szybko zaangażowali się w ten proces, a być może go zainicjowali. — mówi w rozmowie z nami senator Piątkowska.

Ocenia też swój rok w roli senatora, oraz to jak się w niej odnajduje. Czy coś ją zaskoczyło?

— Wiemy, jakie są problemy miasta, z czym mieszkańcy żyją, zwłaszcza teraz. Mówię „wiemy”, bo pan redaktor również mocno śledzi i mocno też zna tą specyfikę krakowską. Raczej nie uważam, żebyśmy czymś była zaskoczona, wiedziałam, że piszę się na ciężką



pracę. Kampania była trudnym czasem i ten rok naprawdę bardzo dobry, fantastyczny, ale rzeczywiście pracowity. — ocenia Monika Piątkowska.

Czy uważa, że odwołanie prezydenta Miszałskiego ma sens? Co dalej z metrem w Krakowie i jakie są główne problemy tej inwestycji? Jak ocenia pomysł budowy trasy S7? — O tym i wiele więcej w naszej rozmowie.

Pełny odcinek podcastu „Ósma za siedem” z Moniką Piątkowską jest już dostępny. Rozmowę obejrzyjcie i wysłuchajcie w podcaście „Ósma za siedem” na kanale YouTube Głos24 oraz Spotify i Apple Podcast.

Krystian Kwiecień, fot: Mateusz Łysik / Głos24

Notatki z radiowozu

■ Ponad 850 osób ewakuowanych z Bliskiego Wschodu

W związku z napiętą sytuacją na Bliskim Wschodzie od soboty, 28 lutego, z siatki połączeń zostały wstrzymane regularne rejsy z i do Tel Awiwu, Dubaju, Szardży, Abu Zabi oraz Ammanu realizowane przez Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków-Balice. Jednocześnie rozpoczęto organizację specjalnych rejsów powrotnych, które umożliwiają podróżnym bezpieczny powrót do kraju.

Od końca lutego do Krakowa przyleciało już sześć samolotów powrotnych z regionu Bliskiego Wschodu oraz z Egiptu. Na ich pokładach do Polski wróciło łącznie 854 pasażerów. Zdecydowaną większość — około 90 procent — stanowili obywatele Polski.

Pierwszy z rejsów powrotnych z Dubaju wylądował na

krakowskim lotnisku po południu w czwartek 5 marca. Kolejne operacje były realizowane w następnych dniach, a ostatni z dotychczasowych lotów powrotnych odbył się w czwartek 12 marca po południu — również z Dubaju.

Po przylocie pasażerowie przechodzą standardowe procedury graniczne. W ich obsługę zaangażowani są funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki Straży Granicznej w Krakowie-Balicach. Jak podkreślają służby, kontrola przebiega sprawnie, a wszystkie działania realizowane są bez zakłóceń.

Do tej pory nie odnotowano żadnych incydentów związanych z obsługą powracających podróżnych. Wśród pasażerów są osoby, które napięta sytuacja na Bliskim Wschodzie zastała podczas wyjazdów turystycznych lub służbowych.

Część podróżnych traktuje Polskę jako punkt przesiadkowy i po przylocie do Krakowa kontynuuje podróż do innych państw Europy. Jak podkreślają służby, dzięki dobrej współpracy funkcjonariuszy Karpackiego Oddziału Straży Granicznej oraz wszystkich instytucji działających na lotnisku, przyjmowanie samolotów z regionu Bliskiego Wschodu

oraz obsługa pasażerów przebiega sprawnie i bezpiecznie.

■ Zniszczył lokal gastronomiczny

W środę 4 marca policjanci z Komisariatu Policji I w Krakowie udali się do jednego z lokali gastronomicznych zlokalizowanego w rejonie Rynku Głównego w Krakowie, gdzie według zgłoszenia pobudzony mężczyzna miał dokonać zniszczeń w jednym z pomieszczeń. Po przyjeździe na miejsce zgłaszający wskazał mundurowym osobę odpowiedzialną za zniszczenia.

Jak się okazało 22-latek podczas wizyty w toalecie uszkodził drzwi wejściowe do kabiny toalety, wyrwał klamki, wyrwał oraz uszkodził obudowy na papier toaletowy, wyrwał dozownik do płynu do dezynfekcji oraz wyrwał ze ściany kosz. Straty spowodowane jego działaniem wycenione zostały na łączną kwotę 5 tysięcy złotych. Dodatkowo podczas interwencji policjanci ujawnili przy 22-latku woreczek foliowy z zawartością białego proszku.

W związku z tym mundurowi zatrzymali, a następnie przewieźli mężczyznę do policyjnej jednostki, gdzie przeprowadzone zostały dalsze czynności. Po przebadaniu zabezpieczonej substancji okazało się, iż był to klefedron

(3-CMC). 22-latkowi przedstawione zostały zarzuty uszkodzenia mienia oraz posiadania substancji psychotropowej. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

■ Odpowie za znaczną ilość narkotyków

W środę 11 marca policjanci z Komisariatu Policji VI w Krakowie udali się w rejon Pychowic, gdzie według uzyskanej informacji mógł przebywać mężczyzna posiadający nielegalne substancje. Po przybyciu na miejsce kryminalni zauważyli na jednej z ulic mężczyznę będącego w ich zainteresowaniu. 40-latek został wylegitymowany oraz poinformowany o powodzie policyjnej interwencji. Następnie, kryminalni wraz z mężczyzną udali się do jego mieszkania, gdzie w trakcie przeszukania znaleźli worek foliowy z zawartością suszu roślinnego oraz dwie sztuki broni pneumatycznej.

Ponadto w pomieszczeniu piwnicznym przynależącym do mieszkania kryminalni znaleźli worek z zawartością kolorowych tabletek oraz worek z białą, zbryloną substancją. Dodatkowo policyjne działania zostały wsparte przez funkcjonariusza Służby Celno-Skarbowej, który wraz z psem służbowym o imieniu Suzi, pomógł kryminalnym w ujawnieniu

narkotyków. Następnie funkcjonariusze udali się pod dwa inne adresy w południowej części miasta, gdzie według policyjnych ustaleń mężczyzna również mógł ukrywać narkotyki. Ustalenia te okazały się trafne. W obydwu przypadkach pies służbowy wskazał miejsca, w których ukryte były nielegalne substancje. Policjanci zabezpieczyli też pod tymi adresami m.in. telefony komórkowe oraz wagi elektroniczne.

W sumie funkcjonariusze zabezpieczyli m.in. ponad 125

gramów marihuany, ponad 72 gramy ecstasy, prawie 30 gramów kokainy oraz prawie 3 gramy mefedronu. 40-latek został zatrzymany i został mu przedstawiony zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków. Prokuratura Rejonowa Kraków-Podgórze w Krakowie zastosowała wobec niego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru. 40-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Fot: KMP w Krakowie



ogłoszenia
drobne

OGŁOSZENIA

• KUPIĘ MEBLE PRZEDWOJENNE, ANTYKI
tel. 696-110-317

USŁUGI

• GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.
Atrakcyjne ceny, tel. 602-695-059

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

**Szybka
Linia**
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappe

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linię Głos24!

głos24
KRAKOWSKI

Głos Krakowski
ul. Rękawka 17
30-535 Kraków
www.glos24.pl

Redakcja:
tel: 12 269 90 31
e-mail:
redakcja@krakowski.glos24.pl

Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 733 882 080,
604 877 768
e-mail:
marketing@glos24.pl

Druk: Drukarnia Polskapress
Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
Drukarnia w Sosnowcu

Głos Krakowski
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2450-3312

Wydawca: Głos24 Media Sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.

Redaktor naczelny:
Mateusz Łysik

Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

134 tys. podpisów pod referendum w Krakowie. Wniosek trafił do komisarza wyborczego

Jan Hoffman, członek komitetu referendalnego i wolontariusze złożyli w biurze Komisarza Wyborczego w Krakowie podpisy mieszkańców popierających wniosek o przeprowadzenie referendum. Jak podkreślali organizatorzy, w ciągu 44 dni udało się zebrać 134 tysiące podpisów Krakowianek i Krakowian – czyli ponad dwukrotnie więcej, niż wynosi wymagane minimum. W praktyce oznacza to, że referendum staje się bardzo realnym scenariuszem, choć o jego formalnym ogłoszeniu zadecyduje jeszcze weryfikacja dokumentów.

Briefing prasowy odbył się we środę, 11 marca przed siedzibą Komisarza Wyborczego w Krakowie na placu Na Stawach. Jan Hoffman nie ukrywał satysfakcji z tempa zbiórki, ale podkreślał, że wynik jest przede wszystkim zasługą mieszkańców oraz osób zaangażowanych w akcję. Dziękował wolontariuszom, którzy – jak mówił – zbierali podpisy mimo trudnych warunków pogodowych. Organizatorzy przypominali, że na początku akcji w Krakowie notowano nawet minus 15 stopni, co nie przerwało pracy w terenie.

Hoffman informował, że komitet zdecydował się zakończyć zbiórkę wcześniej, niż wynikałoby to z maksymalnego terminu. Jak tłumaczył, początkowo za pełny sukces uznalby zebranie około 100 tys. podpisów w ciągu 60 dni, tymczasem wynik okazał się – w jego ocenie – szybszy i lepszy od zakładanego. Podkreślał, że tempo zbiórki pokazuje nastroje części mieszkańców, którzy chcą, by o ocenie pracy władz miasta zdecydowało referendum.

– Kraków chce zmian, Kraków dąży do zmian, Kraków oczekuje, że te zmiany nastąpią szybciej i właśnie dlatego te podpisy tak szybko zebrano – mówił Jan Hoffman.

Przedstawiciele komitetu zwracali uwagę, że zbiórka odbywała się w czasie mrozów, deszczu i ferii, a mimo to wolontariusze przez wiele dni pracowali od rana do nocy. Wskazywali też na zaangażowanie mieszkańców, którzy – jak relacjonowali – ustawiali się w kolejkach, by złożyć podpis, a czasem wspierali zbierających, przynosząc im ciepłe napoje.

W trakcie konferencji głos zabrał także wolontariusz Piotr Kubiczek, który – według danych komitetu – zebrał najwięcej podpisów, około 4,5 tysiąca. Zaznaczał jednak, że nie jest to sukces jednej osoby, lecz efekt pracy mieszkańców i ponad setki osób działających w terenie. Podkreślał też, że komitet chce doprowadzić do referendum dotyczącego zarówno prezydenta, jak i Rady Miasta, argumentując, że w jego ocenie odwołanie samego prezydenta bez zmian w radzie nie rozwiązałoby sporu o kierunek działania miasta.

Złożenie dokumentów w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie rozpoczyna proces formalnej weryfikacji wniosku. Komisarz wyborczy ma maksymalnie 30 dni na wydanie postanowienia o przeprowadzeniu referendum albo o odrzuceniu wniosku. W tym czasie sprawdzana będzie nie tylko liczba złożonych kart, ale także poprawność danych wpisanych przez mieszkańców – w praktyce chodzi m.in.



o PESEL, adres oraz to, czy podpis złożyła osoba uprawniona do głosowania w Krakowie. Samo złożenie podpisów nie przesądza jeszcze o skutku referendum. Żeby referendum zostało w ogóle zarządzone, inicjatorzy muszą zebrać minimum 10% podpisów uprawnionych do głosowania w Krakowie, czyli 58 356 prawidłowych podpisów.

Natomiast ważność referendum odwoławczego zależy od frekwencji. Referendum jest ważne wtedy, gdy weźmie w nim udział co najmniej 3/5 liczby osób, które uczestniczyły w wyborze odwoływanego organu. Ponieważ w Krakowie inicjatorzy chcą odwołać prezydenta miasta i Radę Miasta, obowiązują dwa różne progi, liczone osobno dla każdego pytania:

- Próg ważności dla pytania o odwołanie prezydenta: 158 555 osób – to 3/5 z 264 257 uczestników II tury wyborów prezydenckich w Krakowie w 2024 roku.
- Próg ważności dla pytania o odwołanie Rady Miasta Krakowa: 179 792 osoby – to 3/5 z 299 652 uczestników wyborów do Rady Miasta w 2024 roku.

Dopiero jeśli referendum będzie ważne (czyli przekroczy odpowiedni próg), o wyniku rozstrzyga zwykła większość: w każdym pytaniu za odwołaniem musi zagłosować ponad połowa ważnie głosujących.

Jeśli wniosek przejdzie weryfikację, referendum będzie musiało odbyć się w dzień wolny od pracy, najpóźniej w 50. dniu od opublikowania postanowienia komisarza. Po wydaniu postanowienia komisarza formalnie ruszy kampania referendalna. Komitet zapowiada, że będzie prowadzić działania informacyjne i zachęcać mieszkańców do udziału w głosowaniu.

Korekty w polityce miasta i odpowiedź prezydenta

Do inicjatywy odniósł się także prezydent Krakowa Aleksander Miszański. W poście opublikowanym tuż po złożeniu

podpisów do komisarza wyborczego podkreślił:

„Szanuję ideę referendum. Wiem, że część mieszkańców nie jest zadowolona z wdrożonych przez nas decyzji lub z tempa zmian. Rozumiem ich niezadowolnienie i wyciągam z tego wnioski. Dla mnie ważniejsze od liczby podpisów pod wnioskiem o referendum jest to, jak dużo osób weźmie w nim udział w dniu głosowania. Dołożę wszelkich starań, aby mieszkańcy Krakowa dali mi szansę dokończyć kadencję i pozwolili zrealizować mój pomysł na Kraków.”

Prezydent poinformował też o uruchomieniu strony wodobrym kierunku.krakow.pl, na której prezentowane są informacje dotyczące realizacji obietnic wyborczych, stanu budżetu oraz miejskich inwestycji. Serwis zawiera m.in. mapę inwestycji, zestawienia dotyczące realizacji programu oraz zakładkę „Obalamy mity”, w której miasto odpowiada na najczęściej powtarzane zarzuty. Prezydent zapowiedział również, że w 2026 roku na inwestycje w Krakowie przeznaczone ma zostać ponad 1,5 miliarda złotych.

Niezależnie od finału procedury referendalnej, sama presja społeczna już wymusiła reakcję władz miasta: prezydent Aleksander Miszański przedstawił propozycje korekty zasad SCT (m.in. po wyroku WSA i w odpowiedzi na uwagi mieszkańców), a równolegle miasto wdraża zmiany w Obszarze Płatnego Parkowania, w tym nowe zasady i godziny naliczania opłat (do 22.00) oraz zapowiadaną korektę niedzielnych opłat dla mieszkańców w podstrefie A.

W komunikacji miejskiej prezydent zapowiedział korektę taryfy biletowej – m.in. taką, która ma „premiować” osoby najczęściej korzystające z transportu zbiorowego. Czy te działania wystarczą, aby zgasić referendalny pożar? Zobaczmy już w maju.

Marzena Gitler, fot. Mateusz Łysik



SCT w Krakowie do korekty

Po tygodniach sporów, protestów i pytań o przyszłość SCT krakowski magistrat przedstawił propozycje korekt, które mają złagodzić część obecnych zasad i stać się punktem wyjścia do dalszych konsultacji oraz prac nad nową uchwałą.

Po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, po pierwszych dwóch miesiącach obowiązywania nowych zasad i po protestach prezydent Aleksander Miszański przedstawił konkretne propozycje korekt. To zapowiedź rozwiązań, które mają zostać omówione podczas konsultacji, a później zapisane w nowej uchwale.

Miasto podkreśla, że nie wycofuje się z samej idei SCT. Chce jednak zmienić część zasad tak, by strefa była łatwiejsza do stosowania w praktyce i mniej dotkliwa dla tych grup, które najmocniej odczuły jej obecny kształt.

Wśród zapowiedzianych korekt znalazł się bezpłatny dojazd do wszystkich krakowskich parkingów Park and Ride. Miasto chce też umożliwić bezpłatny dojazd sprzedawcom do placów targowych, w tym między innymi do Kompleksu Handlowego Rybitwy i Centrum Giełdowego Balicka.

Jedną z ważniejszych propozycji jest także utrzymanie obecnych stawek opłat w drugim i trzecim roku obowiązywania strefy. Oznaczałoby to, że także w latach 2027 i 2028 opłata do końca dnia wynosiłaby 5 zł, a abonament miesięczny 100 zł.

Prezydent zapowiada również zniesienie obowiązku wnoszenia opłat dla osób w najtrudniejszej sytuacji materialnej z całego województwa małopolskiego. Zwolnieni z opłat mieliby zostać też przedsiębiorcy i organizacje pożytku publicznego, jeśli mają siedzibę w Krakowie i zarejestrowany tu samochód.

W pakiecie zmian znalazły się ponadto uproszczenie procedur, zniesienie obowiązku rejestracji motocykli w systemie SCT oraz możliwość przeniesienia uprawnienia do zwolnienia z opłat na najbliższą osobę w rodzinie, która odziedziczy pojazd po właścicielu. Miasto zapowiada też, że obecne zasady zwolnień obejmą mieszkańców Krakowa, którzy stali się posiadaczami samochodów do końca 2025 roku. To odpowiedź na zgłaszane postulaty, szkoda tylko, że nie znalazły się one w pierwotnej uchwale, a dopiero po protestach.

Część korekt to efekt wyroku sądu

Niektóre zmiany są bezpośrednio związane z wyrokiem WSA z 14 stycznia 2026 roku. Sąd

zakwestionował dwa elementy uchwały: powiązanie uprawnień ze stałym meldunkiem oraz ograniczenie zwolnień medycznych tylko do placówek publicznych.

W odpowiedzi miasto zapowiada, że prawo do korzystania z wyłączeń będzie przysługiwać osobom rozliczającym podatki w Krakowie, a niekoniecznie tylko zameldowanym. Rozszerzone ma zostać także zwolnienie dotyczące dojazdu do placówek medycznych. Ma ono obejmować zarówno placówki publiczne, jak i prywatne, po wcześniejszym zgłoszeniu w systemie SCT.

To właśnie te kwestie należały do najczęściej podnoszonych zastrzeżeń wobec strefy. Krytycy wskazywali, że obecny model zbyt mocno uderza w osoby dojeżdżające do Krakowa, utrudnia codzienne funkcjonowanie części mieszkańców regionu i komplikuje działalność przedsiębiorców.

Jak dziś działa SCT?

Strefa Czystego Transportu obowiązuje w Krakowie od 1 stycznia 2026 roku i obejmuje obszar wewnątrz IV obwodnicy. W obecnym modelu auta niespełniające norm mogą jeszcze wjeżdżać do strefy po wniesieniu opłat przejściowych. W 2026 roku miesięczna opłata wynosi 100 zł, w 2027 roku miała wzrosnąć do 250 zł, a w 2028 roku do 500 zł. Po tym czasie możliwość wykupienia wjazdu miała wygasnąć.

Zasady SCT przewidują także wyłączenia i zwolnienia dla określonych grup oraz pojazdów. To właśnie te mechanizmy mają teraz zostać dopracowane i częściowo rozszerzone.

Teraz czas na konsultacje i nową uchwałę

Deklaracje prezydenta nie oznaczają jeszcze automatycznego wejścia zmian w życie. Magistrat zapowiada spotkania z mieszkańcami Krakowa, przedstawicielami gmin ościennych, przedsiębiorcami i organizacjami społecznymi. Po konsultacjach ma powstać projekt nowej uchwały, który trafi pod obrady Rady Miasta Krakowa.

Dopiero po jej przyjęciu będzie można mówić o formalnym wdrożeniu nowych zasad. Na razie jednak jest już jasne, że po okresie sporów i krytyki miasto przechodzi do kolejnej fazy zmian w SCT i przedstawia pierwsze konkretne rozwiązania.

Marzena Gitler, fot. Bogusław Świerczowski / www.krakow.pl



Czy miasto znajdzie teren na klub kultury na Górcie Narodowej?

Górka Narodowa to jedno z najszybciej rozrastających się osiedli Krakowa. Powstają kolejne nowe bloki, przybywa rodzin z dziećmi, a lokalna społeczność systematycznie zgłasza potrzeby dotyczące usług publicznych – od szkoły po dom kultury. Mimo tych oczekiwań nadal nie powstała tu trwała, dedykowana przestrzeń dla lokalnych działań realizowanych na miejscu i skierowanych do mieszkańców.

Oferta kulturalna w północnej części Krakowa funkcjonuje jedynie w przestrzeniach tymczasowych. Klub Kultury Wena, który w ostatnim roku przeniósł się do większej lokalizacji, przy Al. 29 Listopada, stanowi przykład organizacji działającej intensywnie, lecz ciągle na granicy swoich możliwości. – Zainteresowanie zajęciami jest ogromne, a liczba uczestników systematycznie rośnie – przyznaje kierownik placówki, Agnieszka Matusiak. – Mimo przestrzeni większej od tej, którą dysponowaliśmy jeszcze przed rokiem, Wena wciąż mierzy się z ograniczeniami wynikającymi z braku adekwatnego do potrzeb oraz szerokiej palety zajęć i imprez miejsca dostępnego dla mieszkańców, bo klub jest zlokalizowany w wynajmowanym lokalu.

Główną barierą rozwoju infrastruktury kulturalnej w tej części Krakowa jest brak terenów będących własnością miasta, które mogłyby zostać przeznaczone pod dom kultury czy inne usługi publiczne. To właśnie ten problem, a nie brak pomysłów czy instytucji, ogranicza możliwości tworzenia nowych przestrzeni.

W przypadku usług kulturalnych kluczową barierą pozostaje brak gruntów znajdujących się w dyspozycji miasta. Oznacza to, że każda próba rozwoju stałej infrastruktury kulturalnej na Górcie Narodowej musi zaczynać się od poszukiwania odpowiedniej lokalizacji oraz zakupu gruntów, zanim możliwe będzie podjęcie jakiegokolwiek dalszych decyzji inwestycyjnych.

Dla Klubu Kultury Wena miniony rok był okresem intensywnej pracy i poszerzania działalności. Nowa przestrzeń przyciąga więcej uczestników i pozwala na organizację różnorodnych zajęć edukacyjnych, artystycznych czy integracyjnych. Placówka zyskała większą widoczność i stała się miejscem spotkań dla wielu mieszkańców.

– Nowe miejsce daje nam większe możliwości niż wcześniej, ale traktujemy je raczej jako etap przejściowy niż rozwiązanie docelowe – tłumaczy Agnieszka Matusiak. – Już w pierwszym sezonie działalności w aktualnej

siedzibie przy Al. 29 Listopada 201 zapełniliśmy do maksimum możliwości lokalowe. Od września funkcjonuje 56 grup zajęciowych, na które uczęszcza w sumie blisko 600 osób. Nasze zajęcia rozpoczynamy od wczesnych godzin porannych i kończymy późnym wieczorem, zapewniając okazję do rozwoju talentów dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Dzięki dotacji miejskiej w ramach Strefy Rodzica wspieramy rodziny z małymi dziećmi, a dzięki dofinansowaniu ze środków dzielnicy IV Prądnik Biały prowadzimy także zajęcia dla seniorów. Choć klub funkcjonuje i cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem, wciąż brakuje przestrzeni, która pozwoliłaby na rozwój programów kulturalnych w pełni odpowiadających potrzebom lokalnej społeczności – konkluduje kierownik placówki.

Rosnąca liczba mieszkańców Górki Narodowej, w tym coraz więcej rodzin z dziećmi, stawia pytania o dostęp do usług kulturalnych dostosowanych do potrzeb różnych grup wiekowych.

Zajęcia artystyczne, edukacyjne i integracyjne pełnią istotną rolę w budowaniu lokalnej wspólnoty i codziennym funkcjonowaniu osiedla.

Dopóki jednak miasto nie będzie dysponowało odpowiednimi terenami pod tego typu inwestycje, rozwój stałej infrastruktury kulturalnej w tej części Krakowa pozostanie poważnym wyzwaniem.

Dyskusje o tym, jak stworzyć miejsce, które mogłoby stać się stałym centrum kultury i spotkań, pojawiają się coraz częściej. Jednak na razie są to raczej propozycje robocze i pomysły, które nie doczekały się jak dotąd formalnych decyzji.

Jest to wyraźny sygnał, że potrzeby są realne, ale ich zaspokojenie wymaga czasu i pracy nad znalezieniem właściwych terenów oraz mechanizmów ich zagospodarowania. Dopóki te warunki nie zostaną spełnione, debata o przyszłości kultury na Górcie Narodowej pozostanie otwarta.

Robert Siemiński